Egzemplarz Bezpłatny - po przeczytaniu proszę **Podać Dalej!** *Kraków, X. 2008 r.*

Wieści



Gazeta Mieszkańców DPS „Seniora Naftowca” ***Nr 58***



Witam!

Już październik, odeszło lato, po cichu wkradła się jesień.
Odczuliśmy to mocno na własnej wyziębniętej skórze, zakatarzonych nosach
i włączonym ogrzewaniu. Cóż! Wszystko co dobre szybko się kończy.
Co by jednak nie popadać w melancholijne tony,
wręczamy Ci drogi czytelniku nowy numer naszych domowych „Wieści”,
a w nim jak zwykle mnóstwo interesujących artykułów.
Zapraszamy do czytania!

Red.



Moje miasto cz. 30

Kolejny, mamy nadzieję, interesujący cykl z serii „Moje miasto" dotyczy pomników Krakowa. Być może pozwoli on na refleksję i zatrzymanie się przy niejednokrotnie codziennie mijanych elementach krajobrazu miasta…



Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie, fot. Kuba Kwaśnik

Pomnik Adama Mickiewicza

Pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie, przez Krakowian zwany również „Adasiem", znajduje się na Rynku Głównym, u wylotu Sukiennic w kierunku ul. Siennej.

Pomnik powstał według projektu Teodora Rygiera, uroczyste odsłonięcie nastąpiło 16 czerwca 1898 r. - w 100-ną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza.

Pomnik przedstawia poetę stojącego na postumencie u stóp którego, na wielostopniowym cokole znajdują się cztery alegorie: **Ojczyzna, Męstwo, Nauka i Poezja**. Na cokole umieszczona została dedykacja: *"Adamowi Mickiewiczowi Naród".*

17 sierpnia 1940 r. pomnik został zniszczony przez hitlerowców okupujących miasto. Po wojnie zrekonstruowano go z elementów odnalezionych w 1946 r. na złomowisku w Hamburgu. Elementy kamienne wykonano ze Sjenitu Kośmin – materiału skalnego, wydobywanego w Piławie Górnej na Dolnym Śląsku. Odsłonięcie rekonstrukcji nastąpiło 26 listopada 1955 r., 100 lat po śmierci wieszcza.



Zburzenie pomnika przez Niemców

Obecnie „Adaś" jest ulubionym miejscem spotkań krakowian i turystów. To najczęściej fotografowany i najbardziej rozpoznawany pomnik Krakowa. Stanowi również centrum wielu uroczystości, manifestacji, happeningów. To pod Adasiem kibice krakowskich drużyn świętują sukcesy

sportowe. Co roku pod pomnikiem rozpoczyna się konkurs szopki krakowskiej. Tradycją jest, iż w dniu imienin wieszcza 24 grudnia krakowskie kwiaciarki składają kwiaty u stóp poety.
Z pomnikiem wiąże się nowa krakowska tradycja popularna wśród krakowskich maturzystów. W czasie studniówek abiturienci obskakują na jednej nodze postument, wierząc, że liczba okrążeń równa będzie ocenom z ich matury. Również żołnierze przechodzący do rezerwy spotykają się pod pomnikiem i robią "pompki", głośno skandując przy tym nazwy miesięcy, które spędzili w wojsku.



czyli z życia Domu
... WRZESIEŃ ...



♦ 3.09.
Lanckorona i Stryszów

Na początku września odbyła się wycieczka do niezwykle pięknej i klimatycznej miejscowości, jaką jest Lanckorona (niedaleko Kalwarii) oraz do wsi Stryszów. Obie miejscowości są urzekające i oferują turystom wiele atrakcji, zarówno dzięki pięknemu krajobrazowi, jak i zabytkom, muzeom. Wycieczka była niezwykle udana, wróciliśmy zadowoleni i zasłużenie spożyliśmy obiad.



♦ 4.09.
"Piknik u Jawora – Kolorowe Jarmarki"

Dziś odwiedziliśmy zaprzyjaźniony Dom Pomocy Społecznej z ul. Łanowej 41 w Krakowie, gdzie uczestniczyliśmy w zorganizowanej przez placówkę imprezie piknikowej. A w planie imprezy znalazły się m.in.: konkursy, gry i zabawy, pokaz sprzętu i umiejętności Straży Pożarnej, jazda konna, strzelanie z łuku, rzuty do celu lotką, wystawa prac mieszkańców DPS przy ul. Łanowej, zabawa taneczna z Zespołem Wojskowym „Czasza", pokaz sztucznych ogni. Wróciliśmy zadowoleni, nawet mimo złej pogody.

♦ 7.09.
„Siepraw bez barier”



Tego dnia mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w corocznej imprezie integracyjnej organizowanej przez gminę Siepraw pod hasłem „Siepraw bez barier". Ponieważ z młodzieżą z tego miasta współpracujemy już od kilku lat, wspólnie jeździmy na wyjazdy integracyjne, spotykamy się na terenie naszego Domu oraz przy okazji różnych imprez nie mogło nas zabraknąć również tutaj.

♦ 8.09.
Nowe „Wieści”

A co tu będziemy dużo pisać!?! "Wieści" zdobyły już renomę na ogólnogalaktycznym rynku prasy niecodziennej, główną nagrodę marsjańskiej fundacji do spraw specyficznych oraz słoneczny uśmiech prezydenta Kaczyńskiego, więc...



♦ 10.09
Ognisko



To było prawdopodobnie ostatnie nasze wspólne spotkanie przy ognisku w tym roku. Oczywiście, kiedy się ono odbywało - wtedy tego jeszcze nie wiedzieliśmy, ale dziś po kilku dniach i zmianie pogody wyraźnie widać, że jesień za oknem. A na ognisku, jak to na ognisku - śpiew, kiełbaski i dobra zabawa!

♦ 19.09
Mogiła



Tradycyjnie w oktawie uroczystości odpustowych, w piątek 19 września w Sanktuarium Pana Jezusa Ukrzyżowanego w Krakowie–Mogile odbyła się Diecezjalna Pielgrzymka Osób Chorych i

Niepełnosprawnych. Jak co roku, także teraz uczestniczyliśmy w tej uroczystości. Pogoda nie dopisała, niemniej udało się zrobić kilka ogólnych zdjęć z tego wyjazdu.



♦ 21.09
Spotkanie Rodzinne

W naszym Domu miała miejsce coroczna impreza integracyjna, na którą zapraszamy rodziny mieszkańców placówki. Prezentujemy naszą społeczność, tak od strony mieszkańców jak i personelu. Pokazujemy jak wygląda nasza praca i funkcjonowanie Domu "od środka". Integrujemy się przy poczęstunku i programie artystycznym, specjalnie przygotowanym na tę okazję, wzajemnie poznajemy się i miło spędzamy czas.





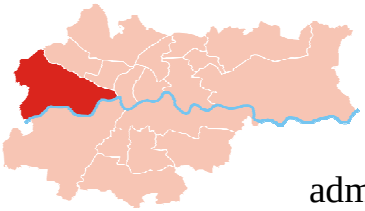


♦ 30.09
Ognisko 2

Jak się okazuje trudno być prorokiem we własnym kraju... Miało być ostatnie ognisko w tym roku, a tu - proszę! Odwiedził nas podczas trwania drugiego wrześniowego ogniska Zespół Artystyczny "Pogodni Seniorzy" z Wróblowic - zaprzyjaźniona grupa, która spędza ze sobą i z widzami miło czas, tańcząc i śpiewając pieśni ludowe i nie tylko. Trzeba przyznać, że było bardzo wesoło, a miejscami nawet frywolnie, co bardzo nam się podobało. Po konsumpcji kiełbasek pieczonych zabawa przeniosła się na teren Domu, gdzie jeszcze chwilę pośpiewaliśmy. Dziękujemy naszym gościom i zapraszamy ponownie!



Dzielnica VII – Zwierzyniec cz. II



W latach 1903-12 zasypano stare koryto Rudawy, kierując rzekę dawną młynówką. Około 1908 r. na miejscu szańców piechoty w otoczeniu kościoła Najświętszego Salwatora powstała urzędnicza dzielnica willowa (wg proj. R. Bandurskiego) zwana Salwatorem. Od tego czasu ta nazwa weszła w obieg jako nazwa całej okolicy. W 1914 r. wytyczono aleję Focha, a w 1917 doprowadzono linię tramwajową do obecnej ul. T. Kościuszki. W okresie 20-lecia międzywojennego zurbanizowano Półwsie Zwierzynieckie, w miejscu zasypanego stawu powstał plac Na Stawach. Na dawnych gruntach Norbertanek tzw. łąkach zwierzynieckich powstały w 1912 r. zabudowania stadionu Klubu Sportowego Cracovia (utworzonego w 1906 r.). Obie wsie zostały włączone do Krakowa w 1910 roku Zwierzyniec jako XII dzielnicę katastralną, a Półwsie Zwierzynieckie jako XIII, które w 1954 r. zostały włączone do nowej dzielnicy administracyjnej Zwierzyniec, a ta w 1972 r. do wielkiej dzielnicy Krowodrzy.



Znajdujące się obok Błonia to łąka w centrum miasta o powierzchni ok. 48 ha. W 1366 r. Norbertanki na podstawie umowy z władzami miasta Krakowa zamieniając pastwiska na kamienicę przy ul. Floriańskiej z zastrzeżeniem prawa wypasu bydła dla mieszkańców swoich wsi. Kilka lat później kamienica spłonęła i zakonnice usiłowały anulować umowę, ale do tego nie doszło. Na Błoniach organizowano różne obchody rocznicowe: w 1809 r. rewia wojsk księcia J. Poniatowskiego i gen. J. H. Dąbrowskiego, 1910 z okazji 500-lecia bitwy pod Grunwaldem, 1914 przysięga Legionistów, 1933 rewia kawalerii w 250 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej (w 1983 obchody 300 rocznicy). W 1910 r. z Błoń wystartował pierwszy samolot. Na Błoniach Ojciec Święty Jan Paweł II odprawiał msze św. w czasie swoich kolejnych



pielgrzymek, a kanonizacja królowej Jadwigi z 1997 r. została upamiętniona głazem zaprojektowanym przez S. Dousę. Fragment Błoń zajmuje stadion Klubu Sportowego Juvenia.

Z dzielnicą wiążą się liczne legendy wywodzące się ze Zwierzyńca, na bazie których wytworzyły się tradycje kultywowane do dziś. Najbardziej znaną jest pochód Lajkonika, który tradycyjnie w oktawę Bożego Ciała wychodzi z dziedzińca klasztoru Norbertanek i maszerując ulicami Krakowa dochodzi do Rynku Głównego. Kolejną uroczystością jest odpust Emaus, który odbywa się w drugi dzień Wielkanocy tzw. Lany Poniedziałek (Śmigus-Dyngus).



c.d.n.



Horoskop Celtycki

ORZECH NAMIĘTNY 21-30.IV, 21.X-2.XI

Orzechy to ludzie pełni kontrastów, o twardym charakterze, pozornie zrównoważeni i spokojni, lecz miewają pomysły, które szokują otoczenie. Bywają także agresywni, egocentryczni i bezwzględni w dążeniu do celu. Nieoczekiwane reakcje, apodyktyczność, niekonsekwencja w wyrażaniu opinii, bezustanne podkreślanie swojej wyjątkowości sprawiają, że niełatwo z nimi żyć.

Ludzie urodzeni pod znakiem Orzecha, są realistami, doskonale wiedzą, co chcą osiągnąć w życiu, są ambitni i pracowici, cechuje ich szybkość działania i brak lęku przed podejmowaniem decyzji. Bywają znakomitymi strategami.

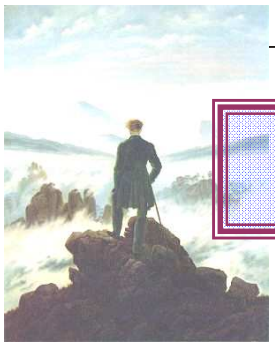


W uczuciach Orzechy są zmienne, raz czułe, tkliwe, oddane i delikatne, innym razem potrafią być bezwzględne, szorstkie, a nawet brutalne. Pragną podporządkować sobie

partnera. Nie znoszą rutyny w związku. Bywają niezmiernie zazdrosne, choć skrywają to umiejętnie pod maską obojętności. Na pewno jednak w związku z Orzechem nie można narzekać na brak wrażeń i stagnację.

Słynne Orzechy:
- William Szekspir
- Fiodor Dostojewski

Cechy szczególne:
- bezwzględność
- pracowitość
- zmienność



Tajemniczy świat E.A. Poe



SKRADZIONY LIST
cz. II

Prefekt był wielbicielem *cantu* dyplomatycznego.

- Niezupełnie jeszcze rozumiem - przemówił Dupin.

- Nie? A więc, o ile by dokument ten stał się dostępny komuś trzeciemu, którego nazwiska nie wymienię, to mógłby wyniknąć stąd uszczerbek czci dla osoby wysoce dostojnej; skutkiem tej okoliczności przywłaszczyciel tego dokumentu ma przewagę nad ową dostojną osobą, której spokój i cześć są wielce narażone.



- Wszelako ta przewaga - przerwałem - zależy od tego, czy złodziej wie, iż jako sprawca tej kradzieży jest znany osobie okradzionej. Któż by śmiał...

- Złodziejem - odparł prefekt - jest minister D., który odważa się na wszystko... na rzeczy godne i niegodne mężczyzny. Sposób kradzieży był nie mniej pomysłowy jak zuchwały. Dokument ów - powiedzmy otwarcie, list - otrzymała osoba okradziona, kiedy znajdowała się sama w buduarze królewskim. Zajęta była właśnie czytaniem tego listu, gdy przeszkodziło jej nagłe wejście innej dostojnej osoby, przed którą przede wszystkim pragnęła go kryć. Na próżno starała się pośpiesznie wrzucić go do szuflady musiała w końcu położyć go na stole tak, jak był otwarty, wszelako odwróciła go adresem do góry, treść zatem nie była widoczna i nie zwracała uwagi. Kiedy to się działo, wszedł minister D. Jego rysie oczy natychmiast dostrzegły ten papier; poznał pismo na adresie, zauważył zmieszanie osoby, do której list był pisany, i przeniknął jej tajemnicę. Załatwiwszy na łeb, na szyję, jak to zwykł czynić, kilka spraw, wyjął jakiś list, nieco podobny do leżącego na stole, otworzył go, udał, ze czyta, i położył tuż obok poprzedniego. Po czym znów rozmawiał przez, jakieś piętnaście minut o sprawach publicznych. W końcu pożegnał się i wziął ze stołu list, który do niego nie należał. Widziała to

osoba poszkodowana, ale nie śmiała przecie mówić o tym, co się stało, w obecności osoby trzeciej, stojącej u jej boku. Minister wyszedł, pozostawiając na stole swój list, pisany w jakiejś błahej sprawie.

- Masz zatem - rzekł Dupin do mnie - właśnie to, o co ci chodzi, by przewaga była zupełna; mianowicie złodziej wie, iż jako sprawca tej kradzieży jest znany osobie okradzionej.

- Tak jest - potwierdził prefekt - zaś władzę, w ten sposób zdobytą, wyzyskuje od kilku miesięcy dla swych celów politycznych w rozmiarach wprost niebezpiecznych. Osoba poszkodowana z dnia na dzień utwierdza się w przekonaniu, iż trzeba będzie odzyskać ten list. Nie można jednak zrobić tego jawnie. W końcu, doprowadzona do rozpaczy, zwróciła się w tej sprawie do mnie.



- Bo czyż można było - rzekł Dupin nurzając się w istnym obłoku dymu - wyszukać lub bodaj wyobrazić sobie urzędnika równie roztropnego?

- Pochlebia mi pan - odpowiedział prefekt - wszelako jest rzeczą możliwą, iż istotnie utarła się o mnie taka opinia.

- To pewne - powiedziałem - iż spostrzeżenie pańskie jest słuszne i że list ten znajduje się jeszcze w posiadaniu ministra; bowiem posiadanie tego listu, nie zaś jego użycie, zapewnia władzę. Gdyby go zużytkował, władza by pierzchła.

- Istotnie - odparł G. - i w tym przeświadczeniu przystąpiłem do rzeczy. Zająłem się przede wszystkim przeszukaniem pałacu ministra, zaś kłopot sprawiała mi głównie konieczność szukania bez jego wiedzy. Poza tym musiałem mieć się na baczności przed niebezpieczeństwem, jakie by wynikło, gdyby dostarczyło się mu powodu do podejrzewania naszych zamiarów.

- Ależ - napomknąłem - w tej dziedzinie jest pan jak u siebie w domu! Policja paryska niejednokrotnie już czyniła takie poszukiwania.

- Właśnie, i dlatego nie zwątpiłem. Przy tym nawyknienia ministra wielce ułatwiają mi zadanie. Często nie bywa w domu całymi nocami. Służbę ma niezbyt liczną. Sypia ona dość daleko od pokojów swego pana i składa się głównie z neapolitańczyków, których łatwo spoić. Wiecie panowie zapewne, iż mam klucze, którymi można otworzyć wszystkie pokoje i skrytki w całym Paryżu. Od trzech tygodni nie było ani jednej nocy, żebym osobiście nie szperał w pałacu D. Chodzi tu o mój honor, a przy tym - wyznam panom w wielkiej tajemnicy - nagroda jest olbrzymia. Toteż nie ustawałem w poszukiwaniach, aż przekonałem się niezawodnie, iż złodziej jest przebieglejszy ode mnie. Mniemam, iż przetrząsnąłem w całym domu wszystkie kąty i zakamarki, w których można ukryć papier.

- Czy wszakże nie byłoby rzeczą możliwą - zauważyłem - żeby ten list, acz znajdujący się niewątpliwie w posiadaniu ministra, był jednak schowany gdzie indziej niż w jego własnym mieszkaniu?

C.d.n.

Powierzchnia dzielnicy XIV – Czyżyn, wynosi 1079,6 ha. Dzielnica położona niemalże w geometrycznym środku Krakowa liczy przeszło 23 tys. mieszkańców. Czyżyny to dawna wieś, przy historycznych drogach do Wiślicy i na Ruś. Nazwa dzielnicy pochodzi od nazwy osobowej Czyra, co potwierdzają zapisy z XIII w. W latach 1470-1980 zapisano tę nazwę jako Czyrzyny. W okresie późniejszym rozpowszechniona została pisownia: Czyżyny w wyniku błędnego skojarzenia z gatunkiem ptaków – czyży.


Pozostałości pasa lotniczego

Warto wspomnieć, że przynależy do Czyżyn Łęg, którego nazwa wywodzi się od słowa oznaczającego podmokłe obniżenie terenu albo zarośla, stanowiąca własność klasztoru Cystersów w Mogile, w najstarszych zapisach z 1277 r. nazywała się Lank.

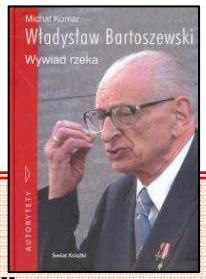
Czyżyny nie bez przyczyny nazywane bywają „lotniczą dzielnicą Krakowa”. Pod koniec XIX w. na terenie Błoń Rakowickich stacjonować zaczęły balony obserwacyjne armii austrowęgierskiej, z początkiem XX w. powstało lotnisko: najpierw wojskowe, a potem cywilne, a nawet dziś dzielnicę przecina pas startowy, jako jedyny obiekt inżynierski widoczny z kosmosu! Ma on obecnie 60 m szerokości i 700 m długości.

W roku 1963 lotnisko zostało zlikwidowane. W 2003 r. wskrzeszono rakowickie pole wzlotów, od tego roku zaczęto ponownie organizować imprezy z pokazami lotniczymi, trwa to do dzisiaj.


Pas lotniczy z lotu ptaka



Warto przeczytać!



Michał Komar
„Władysław Bartoszewski – wywiad rzeka”

„Znany i rozpoznawalny ostatnio wywiad-rzeka, przeprowadzony z Profesorem przez Michała Komara,- swoiste podsumowanie niezwykłego życia, anegdoty, refleksje, zaskakujące wyznania,- fragmenty rozmów w audycjach rozmów na antenie I programu Polskiego Radia, publikacje fragmentów książki na łamach dodatku Polityki - Poradnik Historyczny i na łamach dziennika Rzeczpospolita, spotkania autorskie. Cudem uratowany z Oświęcimia, uczestnik Powstania Warszawskiego, Polak ratujący Żydów, więzień PRL-u, szef dyplomacji w III RP, znakomity uczony ... Profesor Bartoszewski opowiada o całym swym długim i niezwykłym życiu, a obdarzony jest fotograficzną pamięcią. Jego historia osobista pełna zaskakujących wydarzeń, osób sławnych i bohaterów, znanym nielicznym, stapia się z ponadczasowymi refleksjami na temat naszej racji stanu, katolicyzmu, tolerancji, skomplikowanych wyborów moralnych, politycznych, ludzkich ...”

Pamiątki – Maria Pawlikowska-Jasnorzewska



Niebieskie oczy, krągłe paciory,
kąpane w niebie w dawne wieczory,
leżą w komodzie, w starej szufladzie –
kurz na nie pada, warstwą się kładzie...

Pocałowania, słodkie pieszczoty,
pachnące jeszcze wonią tęsknoty,
z dala od ludzi, z dala od zgiełku,
na dnie szuflady więdną w pudełku. –

I nic już więcej, tylko dwie róże,
i jedno słowo złote i duże,
zwinięte w papier leży w ukryciu –
może się przydać jeszcze raz w życiu.

NASZE SPRAWY

PROTOKÓŁ Z OGÓLNEGO ZEBRANIA MIESZKAŃCÓW Z DNIA 26.09.2008 R.

Na wstępie Dyrektor powitał wszystkich zebranych mieszkańców. Następnie poinformował obecnych o zaawansowanych pracach remontowych prowadzonych na terenie domu, o pomieszczeniach już wyremontowanych i oddanych mieszkańcom do użytku. Zaznaczył przy tym, iż jest mu bardzo przykro, że niektórzy mieszkańcy nie szanują nowych, wyremontowanych pomieszczeń. Zdarzają się bowiem sytuacje, że pomieszczenia te są demolowane. Najbardziej zniszczona została kuchenka, w której ktoś zostawił bez kontroli na palenisku smażący się boczek. Wynikiem tego są osmolone ściany i kuchenka nadaje się do ponownego malowania. Dyrektor powiadomił mieszkańców, że w związku z tym incydentem wydał pracownikom polecenie zabierania z palników garnków wraz z zawartością w przypadku nieobecności mieszkańca podczas używania kuchenki. Dyrektor poinformował, że w związku z licznymi przypadkami dewastacji pomieszczeń i urządzeń do wszystkich mieszkańców zostanie wystosowane pismo informacyjne, że DPS będzie występował z roszczeniami wobec osób, które dopuszczają się zniszczeń. Następnie dyrektor przestrzegł mieszkańców przed oszustami, którzy w różnoraki sposób próbują naciągać ludzi. Przestrzegał zebranych, aby absolutnie nie ufali nieznanym osobom, nie zawierali żadnych transakcji, niczego nie podpisywali, bo wg informacji uzyskanych od policji na naszym terenie grasuje grupa naciągaczy. Prosi mieszkańców aby zachowali czujność przy zawieraniu nowych znajomości, aby uważali na domokrążców, którzy naciągają na tzw. „litość”. Głos zabrała p. S. która stwierdziła, że ona czyta dużo prasy, interesuje się wieloma rzeczami i jest przerażona tym, że banki udzielają tak łatwo kredytów. p. L. nadmieniła, że na terenie naszego domu są

mieszkańcy, którzy będąc pod wpływem alkoholu chodzą po pokojach innych osób i natarczywie domagają się pożyczenia im pieniędzy. Zaznaczyła, że szczególnie nachalny jest jeden z mieszkańców.

Kierownik działu opieki nadmieniła, że wszyscy mieszkańcy dobrze znają tego pana, który domaga się pożyczania mu pieniędzy i prosi aby mieszkańcy nie pożyczali pod żadnym pozorem. W przypadku kiedy osoba ta będzie natrętna należy nacisnąć guzik od instalacji przywoławczej i pielęgniarka wyprosi tą osobę z pokoju.

p. S. poruszyła problem używalności nowoczesnych urządzeń zainstalowanych w tut. Domu. Nadmieniła, że ona już dwukrotnie zatrzasnęła się w kabinie natryskowej i musiała wzywać pomoc. Kierownik działu opieki nadmieniła, że mieszkańcami kieruje niezdrowa ciekawość i często psują różne urządzenia. Podała przykład, że jednego dnia nie została zamknięta łazienka z podnośnikiem do kąpieli osób niepełnosprawnych i od razu ktoś manipulował przy podnośniku odkręcając różne śruby. p. S stwierdziła, że w narodzie naszym nie ma poszanowania dla rzeczy społecznej użyteczności. Dyrektor dodał, że wynika to trochę z ustroju, który był przez 40 lat, gdzie ludzie mówili, że jeżeli coś jest państwowe to znaczy niczyje, na co Pani S. odpowiedziała, że ona wychowała się w takim ustroju ale nigdy nic nie brała, ani nie niszczyła. Mieszkanka poruszyła problem miejsca ustawienia śmieciarki mówiąc, aby tę „landarę ze śmieciami" wywieźć spod jej okna (…) Dyrektor odpowiadając przypomniał, że sprawę tą omawialiśmy już na wcześniejszym zebraniu i nadal podtrzymuje swoją wypowiedź, iż jest to jedyne najwygodniejsze miejsce do usytuowania pojemnika, gdzie jest dobry dojazd samochodu zabierającego kontener. Tak więc do czasu zakończenia remontów i wywozu z budynku gruzu kontener ten musi być. (…)

P. K. zapytał czy jeszcze w tym roku są zaplanowane jakieś inne remonty.

Dyrektor odpowiedział, że na obecną chwilę nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie, gdyż nie wie czy dostanie jeszcze w tym roku na ten cel pieniądze.

P. B. zapytała czy w tych nowych bateriach umywalkowych musi być czas oczekiwania ok. 3 sekundy, aby

polała się woda, bo jej jest trudno trzymać rękę pod kranem tyle czasu.

Dyrektor odpowiedział, że działanie tych baterii jest takie, jednak jeżeli w obsłudze ich mieszkanka ma trudności, to my postaramy się jej w tym pomóc.

p. B. zgłosiła, że w ich pokoju od 2 tygodni nie ma wody i mimo, że zgłaszały problem kierownikowi administracyjnemu nic w tej kwestii nie zrobiono. Dyrektor odpowiedział, że nic mu nie wiadomo w tej kwestii i wyjaśni ten problem.

p. B. poruszyła odwieczny problem gołębi oraz zabezpieczeń przed nimi balkonów. Dyrektor odpowiedział, że pomyślimy o tym, ale teraz nie ma co inwestować w ten cel, bo budynek będzie ocieplany i w tym momencie nie ma to sensu.

p. S. poruszyła problem wieszaków na ubrania i ręczniki w łazienkach na I piętrze. Twierdzi, że te plastikowe, przyklejane odpadają i giną. Proponuje aby założyć wieszaki metalowe przykręcane do ściany. Poruszyła także sprawę pozostawiania przez panie sprzątające „kombajnu" do mycia podłóg na środku korytarza, wówczas przejście korytarzem jest utrudnione, jest to niebezpieczne dla ludzi. Prosi aby zwrócić uwagę na ten problem.

p. B. prosi, aby nie wjeżdżać kombajnem w tym czasie kiedy zwozi się na posiłki mieszkańców na wózkach inwalidzkich, bo jest to utrudnieniem. Kierownik działu opieki odpowiedziała, że zajmie się tą sprawą.

p. L. poruszyła problem rozlewania płynów wynoszonych w różnych pojemnikach przez niektórych mieszkańców na górę. Twierdzi, że przydałyby się jakieś pojemniki zakręcane, aby zapobiec wylewaniu płynów. p. K. zaproponował, aby zrobić zapotrzebowanie na „picie" i panie pokojowe przyniosłyby do pokoi.

p. L. nadmieniła, że ona by sobie chętnie kupiła odpowiedni pojemnik, ale to wiąże się z wyjściem do miasta. Zaproponowała, aby sprowadzić odpowiednie pojemniki do sklepiku to mieszkańcy sobie zakupią. Dyrektor odpowiedział, że jest to do zrealizowania, ale na zasadzie indywidualnych zamówień mieszkańców. Kierownik działu dodała, że nie będzie problemu z zakupem. (…)

Na zakończenie dyrektor podziękował wszystkim i spotkanie zostało zakończone.

Wielcy ludzie w anegdocie, czyli sławni i zabawni

Monteskiusz (1689-1755) - francuski filozof, prawnik, wolnomularz i pisarz epoki Oświecenia.



Zapytany pewnego razu, co sądzi o ludzkim wyobrażeniu Boga, Monteskiusz odpowiedział: Gdyby trójkąty stworzyły sobie boga, miałby na pewno trzy boki.



Jascha Heifetz (1901 - 1987) - amerykański skrzypek pochodzenia żydowskiego.

Jascha Heifetz, zapytywany przez pewną damę o przebieg swojej kariery, powiedział:

- Pierwszy koncert dałem, mając sześć lat, i od tego czasu ćwiczyłem po osiem godzin dziennie.
- A przedtem? Przedtem pan tylko bąki zbijał? - dopytywała się dama.

Pablo Picasso (1881-1973) - uznawany za jednego z najwybitniejszych malarzy XX w.

Do pracowni Pabla Picassa wszedł kiedyś nowy listonosz. Oddał malarzowi list, rozejrzał się wokół i powiedział:

- Zdolnego ma pan synka...
- Dlaczego pan tak myśli? - zapytał Picasso.
- Przecież widzę - tyle tu rysunków.



Pewien dziennikarz zapytał Picassa:

- Którego z wielkich malarzy przeszłości ceni pan najbardziej?
- Rubensa.
- Dlaczego?
- Dlatego, że z dwóch tysięcy jego obrazów do naszych czasów przetrwało około czterech tysięcy.

Pablo Picasso zaproponował przyjacielowi, że namaluje jego portret. Ten zgodził się chętnie, ale nie zdążył jeszcze dobrze usiąść w fotelu, gdy Picasso wykrzyknął:

- Gotowe!
- Tak szybko? Przecież nie minęło jeszcze pięć minut! - zdziwił się przyjaciel.
- Chyba zapomniałeś, że znam cię już prawie czterdzieści lat - odpowiedział Picasso.

Na Wesoło!!!



Pytania i nietrafione odpowiedzi z teleturniejów…

(Najsłabsze Ogniwo)
Pytanie: Jaką wspólną nazwę noszą popularny batonik i rzymski bóg wojny?
Odpowiedz: Snickers

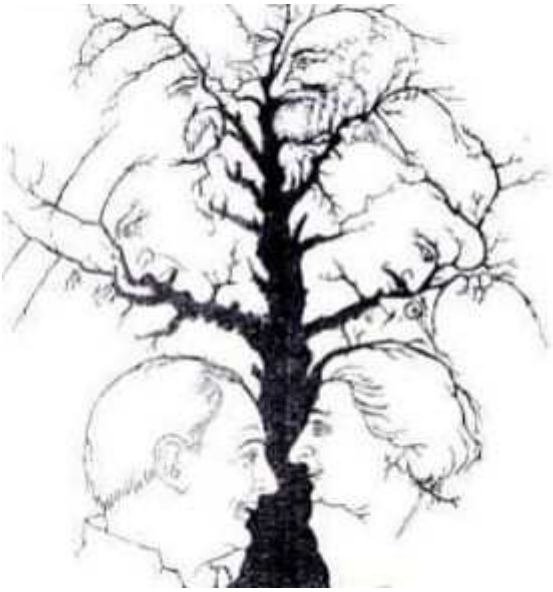
P: Jakim językiem posługuje się większość mieszkańców czeskiej Pragi?
O: Nie mam pojęcia.

P: Kogo pokonali Grecy w finale Euro 2004?
O: Nikogo. Wygrali.

P: Ile par oczu ma mucha?
O: sto milionów

(Familiada)
P: Potrawa z warzyw?
O: Kalafior.

DRZEWO CZY TWARZE?



P: Czym się bawią dzieci w piaskownicy?
O: Przewracają się.

P: Cos kwaśnego?
O: Kwas solny.

P: Wymień soczysty owoc?
O: Banan.

(1z10)
P: Z czym można puścić zrujnowanego bankiera?
O: z dymem.

P: Ile skrzydeł mają pszczoły?
O: Pszczoły nie mają skrzydeł.

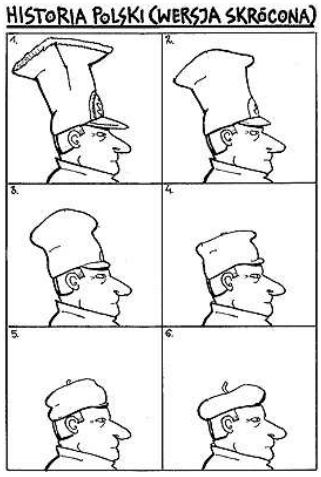
P: Kto gra role Podstoliny w Zemście?
O: Janusz Gajos.

P: Z którego miejsca na Ziemi wszędzie jest na północ?
O: Wszystkie drogi prowadza do Rzymu.

P: Kto spotkał 7 krasnoludków - królewna Śnieżka, czy śpiąca królewna?
O: Sierotka Marysia.

P: Jak się nazywa zwierzę żyjące na ziemi, które osiąga 30 m długości?
O: Żyrafa.

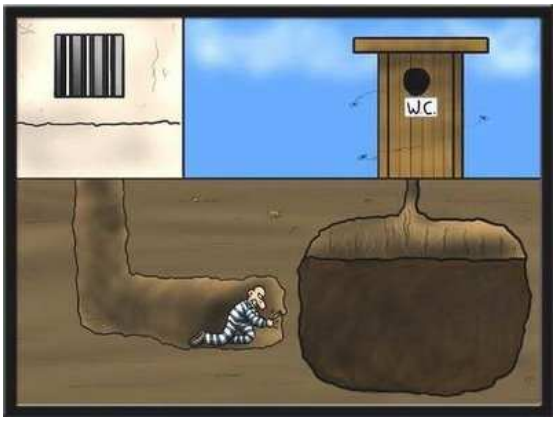
☺



- Jasiu, znasz liczby?
- Znam, tato mnie nauczył!
- To powiedz, co jest po sześciu?
- Siedem.
- Świetnie, a po siedmiu?
- Osiem.
- Brawo, nieźle cię tato nauczył, a po dziesięciu?
- Walet.

☺

Turysta w Zakopanym wchodzi do knajpy, siada przy barze i pyta:
- Barman, co polecisz dziś do picia w ten deszczowy dzień?
- Ano, panocku, drink "Góracy"! Odpowiada barman.
- Jak to "Góracy", co to jest?!
Barman na to:
- Widzicie, biezemy sklanecke wina...no moze być dwie...góra cy i wlewamy do garnka. Potem biezemy sklanecke piwa...no może być dwie...góra cy i wlewamy do tego samego garnka.
Następnie sklanecke wódecki...moze dwie...góra cy i wlewamy do tego samego garnecka.
Na koniec biezemy sklanecke koniacku...no moze dwie...góra cy i wlewamy do garnecka.
Garnek stawiamy na ogniu i miesając, gzejemy cas jakiś. Później nalewamy i pijemy sklanecke... moze dwie...no góra cy. Po wypiciu wstajemy...robimy krocek...moze dwa...no, góra cy!



☺

Przyjaźń między kobietami:
Pewnego dnia kobieta nie wróciła na noc do domu. Następnego dnia powiedziała mężowi, że spała u przyjaciółki . Mąż zadzwonił do 10 jej najlepszych przyjaciółek .... żadna nie potwierdziła....
Przyjaźń między mężczyznami
Pewnego dnia mąż nie wrócił do domu na noc. Następnego dnia powiedział żonie, że spał u kolegi Żona zadzwoniła do 10 jego najlepszych przyjaciół. 8 potwierdziło, że spał, a 2 - że jeszcze jest.....

☺

Wspomnienia Taternika:
"Podczas jednego z obozów wspinaczkowych w Tatry pojechaliśmy w rejon Morskiego Oka.
Dotarliśmy pod ścianę. Nasz instruktor (jako, że byliśmy przygotowani na wyprawę pod każdym względem) zaproponował, żebyśmy sobie strzelili po

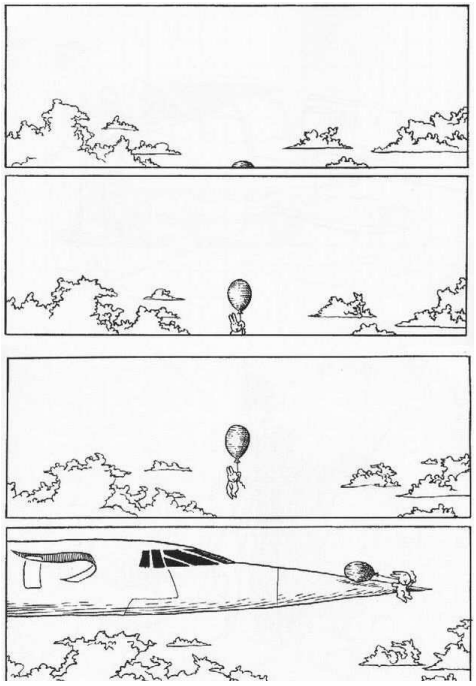
jednym - "żeby nam się ściana trochę położyła - będzie się lepiej wchodzić". Towarzystwo nie namyślało się długo i zaczęli "kłaść ściany" dosyć intensywnie, z czasem flaszki zaczęły topnieć jedna po drugiej i skończyło się na kompletnym uboju. Gdy grupa ocknęła się równo ze świtem zauważyli, że brakuje wśród nich prowodyra libacji - instruktora..."
I tutaj następuje wersja GOPR-owców:
"Zapieprzamy gazikiem, wyjeżdżamy zza zakrętu a tu jakiś facet na środku drogi idzie na czworaka, wbija haki w asfalt i asekuruje się liną..."

☺



Egzamin na wydziale radiotechniki. Profesor siedzi i stuka palcami w blat, studenci piszą coś w skupieniu, tylko jeden nic nie kuma. Nagle dwóch studentów zerwało się, podbiegło, wzięło wpisy i wyszło. Potem jeszcze kilku. Potem cała reszta. Na koniec został tylko biedny niekumaty. Profesor mówi do niego:
- Chodź pan, wpiszę dwóję...
- Ale dlaczego? Nie sprawdził pan mojej pracy, a innym pan powpisywał od ręki...
- Panie kolego. Wystukiwałem w blat Morsem: "Kto chce piątkę niech podchodzi... Kto chce czwórkę niech podchodzi..."

62 sposoby na samobójstwo zajączka - Sposób XII



Gazetę redagują:
Maria Wakulczyńska
Piotr Filipowski
Marek Mandecki
Ludwik Parcheniak
Irena Bełtowska

DTP by Ofka&Belor 2008